

Sławomir Bralewski

## POSTAWA CESARZA TEODOZJUSZA II WOBEC BISKUPÓW

Postać cesarza Teodozjusza II wzbudza wiele kontrowersji. Na ogół uważany jest za władcę słabego, bez charakteru, ulegającego wpływom swego otoczenia<sup>1</sup>. P. T. Camelot określił go wręcz mianem miernoty politycznej<sup>2</sup>, a C. Diehl uznał za niezdolnego do kierowania państwem<sup>3</sup>. Taki wizerunek cesarza podważył jednak W. H. C. Frend stwierdzając, iż przedstawianie w ten sposób Teodozjusza nie odpowiada prawdzie, cesarz bowiem, mimo pewnych słabości, zdolny był do szybkiego i samodzielnego podejmowania decyzji<sup>4</sup>.

Nie budzi natomiast niczyjej wątpliwości niezwykła pobożność Teodozjusza<sup>5</sup>. Poświadczona została przede wszystkim przez Hermiasza Sozomena<sup>6</sup>

<sup>1</sup> Taki pogląd wyrażali m. in.: P. Goubert, *Le rôle de Sainte Pulcherie et de l'eunuque Chrysaphios*, [w:] *Das Konzil von Chalkedon, Geschichte und Gegenwart*, Bd I, *Der Glaube von Chalkedon*, Würzburg 1951, s. 307; W. de Vries, *Das Konzil von Ephesus 449, eine „Rabersynode?“*, „*Orientalia Christiana Periodica*” 1975, s. 359–360; G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1967, s. 70–71; A. Cameron, *Circus Factions. Blues and Greens at Rome and Byzantium*, Oxford 1976, s. 22; A. Lippold, *Theodosius II*, [w:] *Paulys Real-Encyclopadie der classischen Altertumswissenschaft. Neue Bearbeitung Herausgegeben v. G. Wissowa* (dalej RE), Supplementband 13, Stuttgart 1973, col. 961–1044. Ciekawe zestawienie opinii wygłaszanych w literaturze przedmiotu na temat Teodozjusza II dał w swojej pracy doktorskiej K. Ilski, *Sobory w polityce religijnej Teodozjusza II*, Poznań 1989, s. 8–16, maszynopis.

<sup>2</sup> P. T. Camelot, *Epèse et Chalcedoin*, Paris 1963, s. 42.

<sup>3</sup> C. Diehl, G. Marçais, *Le monde oriental de 395 à 1081*, Paris 1944, s. 7.

<sup>4</sup> Zdaniem W. H. C. Frenda (*The Rise of the Monophysite Movement*, Cambridge 1972, s. 94–95) „no man could survive for forty-two years as an imperial ruler in the fifth century without some gifts of statesmanship”. W literaturze polskiej w podobny sposób przedstawił Teodozjusza Ilski (*op. cit.*).

<sup>5</sup> Zob. Camelot, *op. cit.*, s. 42; oraz W. Ensslin, *Pulcheria*, RE, t. XXIII, 2, Stuttgart 1959, k. 1955–6.

<sup>6</sup> Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, IX, 1, Warszawa 1989, s. 580–581 (dalej Sozomen, HE).

i Sokratesa Scholastyka<sup>7</sup> oraz wiele innych źródeł<sup>8</sup>. Sozomen podaje szereg informacji na temat wychowania młodego, wczesnie osieroconego cesarza, zwracając szczególną uwagę na dewocyjny charakter owej edukacji. Starsza siostra władcy, Pulcheria miała zaszczyć w nim nie tylko głęboką pobożność, ale także szacunek dla pasterzy Kościoła<sup>9</sup>. W relacji Sokratesa cesarz był tak pobożny, że darzył szacunkiem wszystkich, którzy jako kapłani poświęcili się służbie Bożej; szczególnie jednak szanował tych duchownych, o których się dowiadywał, że wyróżniają się wyjątkową bogobojnością<sup>10</sup>. Sam cesarz w swoich listach dawał niejednokrotnie wyraz swojej czci dla duchownych stawiając im równocześnie wysokie wymagania<sup>11</sup>. Czy owa bogobojność Teodozjusza miała jakiś wpływ na jego stosunek do biskupów, a zarazem na jego politykę wobec Kościoła, postaram się zbadać w niniejszym artykule.

Oficjalnie Teodozjusz objął władzę w 408 r., po śmierci swojego ojca Arkadiusza. Ponieważ był jeszcze dzieckiem, nie mógł sprawować jej osobiście. W jego imieniu więc rządili w państwie dostojnicy dworscy. Wśród nich na czoło wysunął się prefekt pretorium Antemiusz<sup>12</sup>. W sprawach polityki religijnej państwa z pewnością wiele do powiedzenia mieli biskup Konstantynopola Attyk czy też siostra cesarza Pulcheria. Do kiedy trwała ta bezwzględna dominacja otoczenia nad młodym cesarzem, trudno powiedzieć. Właściwie do czasu kontrowersji nestoriańskiej brakuje bliższych informacji na temat działalności Teodozjusza, na podstawie których można by wnioskować o samodzielności jego rządów. W roku 426, po śmierci Attyka, imperator zwołał synod w Konstantynopolu, na którym z jego woli, jak się wydaje, wybrano Sisiniosa na opróżniony tron patriarszy<sup>13</sup>. Jaka była rola cesarza na tym synodzie i w jakim stopniu Teodozjusz przesądził o wyborze Sisiniosa, nie wiadomo.

<sup>7</sup> Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, VII, 22, Warszawa 1986, s. 525–526 (dalej Sokrates, HE).

<sup>8</sup> *Theophanis Chronographia*, a. 5901, *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae*, Bonnae 1839, s. 126; *Theodoretii Episcopi Cyrensis Ecclesiasticae Historiae*, V, 36, *Patrologiae cursus completus... Series graeca*, (dalej PG), t. 82, k. 1266–1270; Ewagriusz Scholastyk (*Historia Kościoła*, Warszawa 1990, s. 22 – dalej Ewagriusz, HE) pisał o wielkiej gorliwości w wierze Teodozjusza. Zob. też *Nicephori Callisti Xanthopuli Ecclesiasticae Historiae*, t. XII, 3, PG t. 146, kol. 1061–1065.

<sup>9</sup> Zob. Sozomen, HE, s. 581–582; zob. też E. Stein, *Histoire du Bas-Empire*, t. 1, *De l'Etat Romain à l'Etat Byzantin (284–476)*, Paris 1959, s. 275–6.

<sup>10</sup> Sokrates, HE, VII, s. 526, w tłumaczeniu Stefana Józefa Kazikowskiego (Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, Warszawa 1986). Sokrates przytacza dalej pogłoskę krążącą w stolicy: „Powiadają, że kiedy zmarł w Konstantynopolu biskup miasta Hebron, cesarz zabiegał o jego płaszcz i choć była to szata mocno przybrudzona, wdział ją na siebie w przekonaniu, że przyjmuje jakąś część świętości zmarłego”.

<sup>11</sup> *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, ed. E. Schwartz, t. I, *Concilium Universale Ephesenum*, Berolini et Lipsiae 1927 (dalej ACO).

<sup>12</sup> Sokrates, HE, s. 497.

<sup>13</sup> Sokrates, HE, s. 497; Focjusz, *Biblioteka*, t. I, „Kodeksy” 1–150, Warszawa 1986, cod. 52, s. 33; *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, ed. J. B. Mansi (dalej Mansi), t. IV, kol. 542.

Niejasny jest też udział cesarza w wyniesieniu na stolec biskupi Nestoriusza, następcy Sisinosia. Sokrates jako siłą sprawczą wymienił tu „władze cesarskie”<sup>14</sup>. „Władza” też miała powściągnąć zapędy Nestoriusza w jego walce przeciwko heretykom<sup>15</sup>. Nie ulega wątpliwości, że do soboru w Efezie 431 r. Teodozjusz znajdował się pod silnym wpływem Nestoriusza, osobowości nieprzeciętnej, a do tego znakomitego kaznodziei<sup>16</sup>. Nie znaczy to jednak, że zrezygnował z kreowania polityki religijnej państwa na rzecz patriarchy Konstantynopola. Dowodzi tego najlepiej fakt porzucenia Nestoriusza przez cesarza i pozbawienia go urzędu biskupa w momencie, gdy stał się zawadą dla prowadzonej przez władzę polityki wobec Kościoła. Cesarz zdecydował się na ten krok pod wpływem niepowodzeń, jakie towarzyszyły jego wysiłkom zmierzającym do zaprowadzenia pokoju w Kościele. To właśnie było główną przyczyną zdjęcia z urzędu Nestoriusza.

Naciski otoczenia<sup>17</sup>, niepokoje w stolicy<sup>18</sup> pomogły mu tę decyzję podjąć, ale nie były czynnikiem rozstrzygającym<sup>19</sup>. W czasie sporu bowiem o Theotokos Teodozjusz wydaje się już kontrolować sytuację na dworze. Wskazuje na to jego reakcja na podejmowane przez Cyryla próby utworzenia w otoczeniu cesarza silnego lobby wspierającego działalność patriarchy Aleksandrii. Teodozjusz nie przyglądał się owym zabiegom biernie, bardzo surowo skarcił Cyryla, uznając jego poczynania za intrygę zmierzającą do skłócenia dworu<sup>20</sup>. Widoczne przy tym wyraźne rozdrażnienie cesarza<sup>21</sup> może świadczyć o tym,

<sup>14</sup> Sokrates, HE, s. 537. C. Luibhéid (*Theodosius II and Heresy*, „The Journal of Ecclesiastical History” 1965, nr 16, s. 13) jest przekonany, iż to sam Teodozjusz interweniował przy wyborze Nestoriusza; podobnie uważa Iłski (*op. cit.*, s. 48–49); opierają się jednak na informacjach podanych przez Sokratesa.

<sup>15</sup> Sokrates HE, s. 538.

<sup>16</sup> Ewagriusz (HE, s. 22) nadmienia, iż Nestoriusz był niegdyś człowiekiem wielce cenionym przez cesarza; zob. też Diehl, *op. cit.*, s. 27.

<sup>17</sup> Pulcheria skłócona z Nestoriuszem opowiadała się za Cyrylem, za którym w końcu opowiedziała się również po śmierci swojej córki Flacyli Eudokia (zob. Stein, *op. cit.*, s. 301 i 304); a także H. Chadwick, *The Early Church*, London 1967, s. 196. Na temat presji wywieranej w tej sprawie na cesarza przez otoczenie zob. też W. F. Adeney, *The Greek and Eastern Churches*, New York 1939, s. 96.

<sup>18</sup> Zob. Stein, *op. cit.*, s. 301.

<sup>19</sup> Stein (*op. cit.*, s. 304) uważa jednak, iż presja otoczenia, kleru i ludności stolicy odegrała tu dominującą rolę. Podobnie sądzi Luibhéid (*op. cit.*, s. 19), największą wagę przyznaje jednak interwencji na rzecz Cyryla, jaką podjął archimandryta Dalmacjusz, którego Teodozjusz darzył szczególną estymą.

<sup>20</sup> ACO I, 1, 1, s. 73–74, vol. I, pars I, s. 73–74; *Histoire de conciles d'après les documents originaux*, ed. C. J. Hefele, trad. H. Leclercq, t. II, Paris 1908 (dalej H–L), s. 255–256. Cyryl miał napisać trzy listy, w których bronił swoich teologicznych poglądów: jeden do cesarza, drugi do jego siostr Arkadii i Maryny, a trzeci do Pulcherii i Eudokii (zob. Luibhéid, *op. cit.*, s. 14).

<sup>21</sup> Teodozjusz informował Cyryla o swojej „πάντα συνταραχθήσεσθαι” wywołanej listami patriarchy Aleksandrii, jak również, że „περί ἡμῶν ἀντῶν πιστεῦσαι τῆς ἡμετέρας τι εἰσεβείας ἀνάξιον” (ACO I, 1, 1, s. 73).

może świadczyć o tym, iż niedługo przedtem wyzwolił się spod kurateli dworu, a przede wszystkim siostr<sup>22</sup> i że ciążyła mu ona dotkliwie. Gniew cesarza został również wywołany rozdzwieniem pomiędzy jego oczekiwaniami związanymi z biskupami a postawą Cyryla, w odczuciu władcy, niegodną kapłana. Cesarz bowiem całą winą za niepokoje w Kościele obarczał Cyryla<sup>23</sup>.

W owym czasie Teodozjusz posiadał już dojrzałą koncepcję władzy cesarskiej, przejętą zresztą w dużej mierze od jego poprzedników na tronie<sup>24</sup>. W liście zwołującym sobór w Efezie w 431 r., jasno sprecyzował swoje poglądy na istotę państwa i własne w nim miejsce<sup>25</sup>. Jego zdaniem, tak jak istnieje ścisły związek między rzeczywistością ziemską a niebieską, tak też cesarstwo nierozzerwalnie związane jest z Kościołem, który zapewnia mu siłę i pomyślność, a jednocześnie sam jest jego dłużnikiem, gdyż Kościół skupiony na świecie ducha, zakotwiczony jest również w bycie doczesnym.

Sprawcą wszystkiego, w przekonaniu Teodozjusza, jest Bóg: to On daje cesarzowi władzę i czyni go pośrednikiem między sobą a ludźmi. Dlatego też zadanie cesarza nie ograniczało się do troski o szczęście doczesne poddanych, ale obejmowało swym zasięgiem również dbałość o ich szczęście wieczne.

Bóg wysłuchuje prośb Kościoła i obdarza cesarstwo błogosławieństwem, ażeby jednak modlitwy Kościoła były skuteczne, musi panować w nim jedność, zgoda i pokój. Toteż jednym z naczelných obowiązków cesarza, który uważał, iż służąc Boskiej Opatrzności czuwa zarazem nad interesami państwa, było strzeżenie jedności Kościoła. Nic też dziwnego, że wszystko, co jej zagrażało, bardzo mocno niepokoiło władcę<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Zdaniem L. Duchesne (*Histoire ancienne de l'Eglise*, t. III, Paris 1929, s. 361) w okresie Soboru Efezkiego z roku 431 Teodozjusz nie ufał już swoim siostróm. Dowodzi tego również (zob. Diehl, *op. cit.*, s. 27) słaba skuteczność działań Pulcherii zaangażowanej przeciwko stronie Cyryla od początku sporu. Stein (*op. cit.*, s. 302) uważa natomiast, iż Pulcheria w tym okresie miała jeszcze pewien wpływ na cesarza.

<sup>23</sup> ACO I, 1, 1, s. 73-74; zdaniem Luibhèida (*op. cit.*, s. 15) „the emperor meant that a recital of tactics, such as the despatch of the three letters to the imperial court, would suffice to discredit Cyril and deprive him of the opportunity to pose as another Athanasius”. Zob. też L. I. Scipioni, *Nestorio e il concilio di Efeso*, Mailand 1974, s. 180-181.

<sup>24</sup> Na temat teologii politycznej opartej na chrześcijańskiej koncepcji władzy cesarskiej wypracowanej przez Euzebiusza z Cezarei, z której korzystali imperatorzy od czasów Konstantyna Wielkiego, zob. J. M. Sansterre, *Eusèbe de Césarèe et la naissance de la thèorie „Cèsaropapiste”*, „Byzantion” 1972, t. 42, s. 131-195 i 532-594; a także W. Cernan, *Kościół wobec antychrześcijańskiej polityki cesarza Juliana Apostaty*, Łódź 1980, s. 124-126.

<sup>25</sup> ACO I, 1, 1, s. 114-116; zob. także P. T. Camelot, *Les Conciles oecumèniques de IVe et Ve siècles*, [w:] *Le Concile et les Conciles. Contribution à l'histoire de la vie conciliaire de l'Eglise*, Chevetogne 1960, s. 51; a także W. de Vries, *Orient et Occident*, Paris 1974, s. 86.

<sup>26</sup> Nestoriusz był doskonale zorientowany w poglądach Teodozjusza dotyczących wzajemnych związków państwa i Kościoła, kiedy wołał do cesarza: „Daj mi cesarzowi, ziemię oczyszczoną z heretyków, a ja ci się niebem odpłacę! Obalaj wraz ze mną heretyków, a ja ci Persów powalić pomogę!” Biorąc pod uwagę głęboką pobożność imperatora, słowa te musiały być dla niego realną obietnicą (Sokrates, EH, VII, 29).



Kiedy doszło więc do konfliktu w sprawie Theotokos, cesarz nie mógł pozostać bezczynny. Uznał jednak, że przywrócić jedność Kościoła mogą tylko sami biskupi. Zwołał więc sobór i jemu powierzył to trudne zadanie. Niemalże wpływ na tę decyzję miał z pewnością sam Nestoriusz<sup>27</sup>, chociaż jej przyczyn należałoby szukać przede wszystkim w tradycji sięgającej czasów Konstantyna Wielkiego, zgodnie z którą cesarz zwoływał biskupów na wspólne obrady, kiedy uznał, że zaistniała taka potrzeba<sup>28</sup>. Sporą rolę musiała odegrać tu również atencja Teodozjusza dla pasterzy Kościoła i wynikające z niej właśnie głębokie przeświadczenie, że spory teologiczne najlepiej zostaną rozwiązane przez samych biskupów. Potwierdzają to działania podejmowane przez władzę w celu przygotowania soboru. Wybór Efezu na miejsce obrad<sup>29</sup> miał umożliwić biskupom swobodne debaty we własnym gronie. Sama bowiem odległość Efezu od rezydencji cesarskiej ograniczała bardzo możliwość kontaktu zgromadzonych z dworem i dlatego mogła zapobiec wciąganiu do konfliktu urzędników państwowych, a przede wszystkim najbliższego otoczenia cesarza, co w przeciwnym razie groziło przecież niesłychanie poważnymi konsekwencjami politycznymi. Teodozjusz zaś, jak można przypuszczać, musiał się tego obawiać z racji roli, jaką dwór odgrywał do niedawna w czasie jego panowania.

Zwołując biskupów do Efezu, z dala od stolicy, cesarz rezygnował co prawda w znacznym stopniu z wpływu na przebieg obrad, ale za to pozbawiał biskupów oparcia na dworze. O tym, że było to ze strony Teodozjusza działanie świadome, zaplanowane, dowodzi najlepiej wydane jego specjalnemu wysłannikowi na sobór polecenie, w którym żądał od niego uniemożliwienia biskupom podróży na dwór czy też gdziekolwiek przed końcem obrad<sup>30</sup>. Dogodne położenie Efezu ułatwiało duchownym dotarcie na miejsce zgromadzenia, a bogata okolica umożliwiała zaspokojenie wszystkich potrzeb obradujących, co dodatkowo pozbawiało biskupów wszelkich pretekstów do opuszczania miasta przed oficjalnym rozwiązaniem soboru<sup>31</sup>.

Cesarz nie widział też potrzeby pojawienia się w Efezie i osobistego nadzoru nad obradującymi, gdyż, jak można przypuszczać, po pierwsze: musiałyby przybyć z jakimś orszakiem dworskim, co byłoby zaprzepaszczeniem

<sup>27</sup> Zob. de Vries, *Orient...*, s. 84–85. Musiał być świadom tego Cyryl, skoro tak gorliwie zabiegał o wsparcie u biskupa Rzymu. Zdaniem de Vriesa (*Orient...*, s. 69–70) „Cyrille ne s'est tourné vers le pape que parce qu'il n'avait pas réussi à gagner l'empereur à la lutte contre Nestorius. Cyrille cherche donc appui à Rome contre l'empereur qui soutient Nestorius”.

<sup>28</sup> Zob. Camelot, *Les Conciles...*, s. 49–52.

<sup>29</sup> ACO I, 1, 3, s. 31.

<sup>30</sup> ACO I, 1, 1, s. 120–121; zob. też H-L, 2, 1, s. 288 i 291.

<sup>31</sup> ACO I, 1, 3, s. 31; zob. też H-L, 2, 1, s. 288–291.

wszystkich wysiłków zmierzających do odseparowania biskupów od dworu; po drugie, skupiłby z pewnością uwagę biskupów na swojej osobie i rozbudził ich nadzieję na osiągnięcie łatwego zwycięstwa przez przeciągnięcie cesarza na własną stronę, co utrudniłoby tylko osiągnięcie jakiegoś kompromisu; a po trzecie, nie chciał wywierać na biskupów żadnych nacisków w sprawach dotyczących złożonej materii teologicznej<sup>32</sup>.

Nie pozbawiał się jednak całkowicie wpływu na przebieg obrad, gdyż wysyłał na sobór swoich przedstawicieli. Zamanifestował też swą przychylność Nestoriuszowi w listach przesłanych zgromadzonemu, a także poprzez zezwolenie na obecność przy boku patriarchy Konstantynopola, jego przyjaciela, komesa Ireneusza<sup>33</sup>.

Reprezentować Teodozjusza na soborze miał komes domesticorum Kandydian<sup>34</sup>, dowódca straży przybocznej cesarza. Do jego zadań należała troska o porządek i spokój w czasie obrad. Dlatego też zobowiązany został do usunięcia z Efezu mnichów i świeckich przybyłych tam z ciekawości, a mogących stać się przyczyną niepokojów w mieście. Przede wszystkim jednak miał umożliwić biskupom nieskrępowane debaty i sprawić, aby były one poświęcone w pierwszej kolejności kwestiom dogmatycznym, będącym zasadniczym przedmiotem sporu, a także zapewnić w trakcie ich trwania dostateczną reprezentację biskupów każdej prowincji oraz czuwać, aby dyskusja nie przerodziła się w jakiś ostry, nieprzewidziany konflikt z powodu towarzyszących jej emocji. Spełniając wymienione polecenia Kandydian winien jednocześnie, z wyraźnej woli cesarza, trzymać się z dala od wszelkich kwestii dogmatycznych<sup>35</sup>. Teodozjusz ograniczył więc świadomie swoją ingerencję jedynie do jasno przez siebie określonych spraw porządkowych. Nie ma więc – moim zdaniem – podstaw, by sądzić, iż władca w tym wypadku nie wykazał zainteresowania sprawami państwa i Kościoła.

Rozwój wypadków w Efezie był wielkim zaskoczeniem dla imperatora. O rozmiarach zawodu, jaki sprawili mu biskupi i pośrednio Kandydian przez swą nieudolność, świadczy zagubienie cesarza i pewien chaos w jego postępowaniu. Początkowo cesarz odnosił się życzliwie do decyzji biskupów o depozycji Nestoriusza<sup>36</sup>. Jak się wydaje, był wówczas przekonany, iż została

<sup>32</sup> Według Ilskiego (*op. cit.*, s. 123) cesarz nie mógł sobie pozwolić na przewodniczenie soborowi ze względu na skomplikowaną sytuację w Afryce Północnej. Jest to argument nieprzekonujący, gdyż z Efezu do Afryki było o wiele bliżej niż z Konstantynopola, a również istniała przecież możliwość przeniesienia obrad bliżej rezydencji cesarskiej.

<sup>33</sup> ACO I, 1, 1, s. 121. Zob. też J. R. Martindale, *The Prosopography of the Later Roman Empire*, vol. II, A.D. 395–527, Cambridge 1980, s. 624–625; oraz Scipioni, *op. cit.*, s. 231.

<sup>34</sup> Zob. Martindale, *op. cit.*, s. 257–258.

<sup>35</sup> ACO I, 1, 1, s. 120; zob. też H-L, 2, 1, s. 291; oraz Scipioni, *op. cit.*, s. 206.

<sup>36</sup> Mansi, t. IV, col. 1431; zob. też H-L, 2, 1, s. 319.

ona podjęta przez zgromadzenie, w którym uczestniczyli wszyscy zaproszeni do Efezu biskupi. Kiedy jednak został poinformowany przez Kandydiana o faktycznym przebiegu wydarzeń, anulował uchwały podjęte przez partykularne zgromadzenie Cyryla<sup>37</sup>. Zamierzał bowiem nakłonić biskupów do wspólnych obrad. Teodozjusz w liście doręczonym duchownym przez urzędnika cesarskiego Palladiusza<sup>38</sup> wyrażał swoje głębokie ubolewanie z powodu podziałów, jakie miały miejsce wśród biskupów, ich przyczynę upatrując w nienawiści jednych ku drugim, która miała za swe źródło mało istotne nieporozumienia. Zapowiadał przeprowadzenie dochodzenia w sprawie zajść w Efezie i żądał od biskupów wspólnych obrad. Przypominał duchownym o zakazie oddalania się z Efezu, czy to na dwór, czy to do swoich Kościołów i przestrzegał przed łamaniem cesarskich rozkazów. Poinformował ich także o poleceniu, jakie wydał namiestnikom prowincji, aby ci nie pozwalali żadnemu z biskupów wracać do siebie bez zezwolenia cesarza. Teodozjusz uznawał za konieczne, aby zgodnie z wolą Boga sobór zbadał wszystko w duchu prawdy, bez zawiści, a wówczas jego postanowienia będą mogły uzyskać sankcję cesarza. Rozważana materia była przecież najwyższej rangi, gdyż badaniu podlegać mieli nie ludzie, nie Nestoriusz czy jakikolwiek inny biskup, ale dogmat<sup>39</sup>. Teodozjusz zarzucał tymczasem biskupom przede wszystkim brak dobrej woli w rozwiązywaniu konfliktu, który w oczach władcy sprowadzał się do rywalizacji pomiędzy duchownymi.

Znaczne wrażenie wywarła na Teodozjuszu interwencja na rzecz Cyryla, jaką podjął znany ze swej świętości asceta Dalmacjusz na czele kilkutyśycznej armii mnichów<sup>40</sup>. W jej wyniku cesarz zezwolił na przybycie do Konstantynopola specjalnych wysłanników duchownych zgromadzonych w Efezie<sup>41</sup>. Umożliwił w ten sposób biskupom przekazanie mu ich stanowiska w sprawie konfliktu, przez co jednak dokonał wyłomu w swojej konsekwentnej do tej pory polityce niedopuszczania obradujących na dwór cesarski. Był to efekt

<sup>37</sup> ACO 1, 1, 3, s. 9–10; zob. także H-L, 2, 1, s. 319; oraz de Vries, *Orient...*, s. 87.

<sup>38</sup> Jednego z *agentes in rebus* zob. Martindale, *op. cit.*, s. 819–820.

<sup>39</sup> ACO I, 1, 3, s. 10.

<sup>40</sup> ACO I, 1, 2, s. 65 i 68–69; Dalmacjusz skarżył się na prześladowania, jakie znoszą cyrylianie w Efezie (do nich odnosił nazwę świętego soboru) i nierówne traktowanie obu stron konfliktu, gdyż stronnicy Nestoriusza cieszyli się wedle jego opinii całkowitą wolnością, a cyrylianie pozbawiono możliwości informowania władcy o ich stanowisku. W końcu Dalmacjusz zapytał cesarza, czy woli słuchać sześciu tysięcy biskupów (mając oczywiście na myśli zgromadzonych pod pałacem mnichów) czy jednego bezbożnego. Na temat interwencji Dalmacjusza zob. też. H-L, 2, 1, s. 343 oraz G. Dagrón, *Les moines et la ville: le monachisme à Constantinople jusqu'au concil de Chalcedoine (451)*, [w:] *La romanité chrétienne en Orient*, London 1984, rozdz. VIII, s. 267–268.

<sup>41</sup> Luibhéid (*op. cit.*, s. 19) uważa, iż pojawienie się w Konstantynopolu Dalmacjusza i jego interwencja na rzecz Cyryla zaważyły w dużej mierze na dalszej postawie Teodozjusza.

wielkiego uznania, jakie żywił Teodozjusz do mnichów, do ich sposobu życia. Przekonany o ich świętości nie mógł lekceważyć przedstawianych przez nich próśb, tym bardziej że wielu z interweniujących po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat opuściło mury klasztorne, tylko po to, aby bronić prawdziwej wiary. Postawa mnichów musiała więc wstrząsnąć głęboko pobożnym Teodozjuszem. Toteż trudno się dziwić, iż w jej wyniku postąpił wbrew swej dotychczasowej polityce<sup>42</sup>.

Odtąd jednak obydwie strony sporu szukały już oficjalnie oparcia na dworze cesarskim. Dochodziło nawet do konfrontacji między nimi w obecności Teodozjusza i wyższych urzędników państwowych<sup>43</sup>. Wśród doradców władcy zarysowała się więc znaczna różnica zdań. Jedni doradzali mu, by zatwierdził złożenie z urzędu Nestoriusza, ale zarazem Cyryla i Memnona; drudzy przeciwnie – by nie uznawał żadnej z wymienionych depozycji, natomiast wezwał na dwór wybranych biskupów i przeprowadził dochodzenie w sprawie zajść w Efezie; inni z kolei doradzali mu wysłanie do Efezu urzędników cesarskich z zadaniem zaprowadzenia pokoju<sup>44</sup>. Teodozjusz postanowił zatem wysłać na miejsce obrad soboru magistra officiorum Jana<sup>45</sup> z misją pojednania zwaśnionych, jednocześnie zaś, aby ułatwić mu zadanie, polecił aresztować najbardziej zaangażowanych w spór: Nestoriusza, Cyryla i Memnona<sup>46</sup>.

W liście skierowanym z tej okazji do soboru cesarz jeszcze raz zdecydowanie potępił postawę biskupów w Efezie określając spór, jaki wiedli, mianem skandalu. Wskazywał na przykład przodków, którzy za panowania Konstancyntyna, zjednoczeni na wspólnych obradach, wyrazili jednomyślnie wiarę ortodoksyjną i nawoływał do zaprowadzenia pokoju w Kościele<sup>47</sup>. Powoływał się również na autorytet sławnego ze swej świętości biskupa Akacjusza z Beroi, który także skierował do zgromadzonych list nawołujący do zgody<sup>48</sup>. Relacja,

<sup>42</sup> Wiele mogło być przyczyn niechęci mnichów do Nestoriusza. Z pewnością spore znaczenie miały tu różnice w poglądach teologicznych, ale także, jeśli nie przede wszystkim, próby podejmowane przez Nestoriusza podporządkowania mnichów władzy biskupów czy też wystąpienia patriarchy przeciwko dewiacjom monastycyzmu (jak chociażby przeciwko mnichom wędrownym – włóczęgom). Niemalą rolę odegrała tu również akcja Cyryla podburzania mnichów przeciw Nestoriuszowi. Zob. Dagron, *op. cit.*, s. 266–268.

<sup>43</sup> Do takiej konfrontacji doszło na przykład między trzema biskupami egipskimi a komesem Ireneuszem (ACO I, 1, 5, s. 135).

<sup>44</sup> *Ibidem* oraz H-L 2, 1, s. 346–347.

<sup>45</sup> Zob. Martindale, *op. cit.*, s. 596.

<sup>46</sup> Zob. Scipioni, *op. cit.*, s. 232–235.

<sup>47</sup> Cesarz apelował do biskupów: *φροντίσει τοίνυν ἕκαστος τον ἀγιωτάτων ἡμῶν συλλόγου, λυθείσης πάσης ἀμφισβητήσεως κοπέτων τε τῶν σκανδάλων, μετ' εἰρήνης καὶ ὁμοιοῖα εἰς τὴν οἰκείαν ἐπανελθεῖν* (ACO I, 1, 3, s. 31).

<sup>48</sup> *Ibidem*, zob. także G. Bardy, *Acace de Bérée et son rôle dans la controverse Nestorienne*, „Revue des sciences religieuses” 1938, nr 18, s. 20–44.



jaką Jan zdał cesarzowi na temat sytuacji zastanej przez niego w Efezie, pełna jest doniesień o tumultach, kłótniach a nawet wręcz bitwach, jakie biskupi staczali między sobą<sup>49</sup>. O wspólnych obradach zwaśnionych nie można więc było nawet marzyć. Toteż jedynym rozwiązaniem mogły być debaty pod osobistą kontrolą cesarza, a i to tylko przedstawiciele biskupów, gdyż szczupła liczba obradujących dawała dopiero nadzieje na opanowanie emocji i skierowanie uwagi zgromadzonych na sprawy rzeczywiście istotne. Dlatego też cesarz wezwał przedstawicieli każdej ze stron do Chalcedonu<sup>50</sup>, gdzie sam przebywał, licząc, że jego obecność zmusi biskupów do uzgodnienia poglądów w sprawach doktrynalnych, a zarazem do pojednania. Ażeby im to ułatwić, przychylił się do prośby Nestoriusza i pozwolił mu powrócić do swojego klasztoru opodal Antiochii<sup>51</sup>.

Po raz kolejny jednak bardzo się zawiódł. Reprezentacje obydwu stron konfliktu ograniczone były bowiem instrukcjami udzielonymi im przez biskupów pozostających w Efezie; o jakichś istotnych ustępstwach nie mogło więc być mowy<sup>52</sup>. Teodozjusz wielokrotnie spotykał się z delegacjami biskupów, jak i poszczególnymi duchownymi z osobna<sup>53</sup>. Zniechęcony w końcu do bezowocnych pertraktacji zrezygnował z dalszego w nich udziału. Niewątpliwie władca znajdował się w poważnej rozterce, gdyż sytuacja wymagała jakiegoś natychmiastowego rozwiązania, a jakkolwiek kompromis między biskupami był nieosiągalny. Stąd pewne wahanie cesarza widoczne w podejmowanych przez niego decyzjach. Początkowo Teodozjusz skłaniał się ponoć ku cyrylianom, co miało znaleźć swe odbicie m. in. w wyznaczeniu następcy Nestoriusza na tronie biskupim w Konstantynopolu<sup>54</sup>. Potem jednak zamierzał zezwolić biskupom na zakończenie obrad i powrót do swych siedzib, a względem Cyryla i Memnona utrzymać i ponownie ogłosić depozycję<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> ACO I, 1, 7, s. 67.

<sup>50</sup> Początkowo do Konstantynopola – ACO 1, 4, s. 71–81; H-L 2, 1, s. 363.

<sup>51</sup> ACO I, 1, 7, s. 71.

<sup>52</sup> ACO I, 1, 3, s. 33–39.

<sup>53</sup> Mansi, t. IV, kol. 1407 i t. V, kol. 799 oraz H-L 2, 1, s. 366–369. W trakcie wymiany poglądów z Teodoretom, cesarz miał stwierdzić, iż: nie może rozkazywać biskupom. Jeszcze raz potwierdzałoby to omówione już zasady polityki Teodozjusza wobec biskupów; zob. Scipioni, *op. cit.*, s. 235–240.

<sup>54</sup> Mansi, t. V, kol. 255 i 259.

<sup>55</sup> Akacjusz z Beroi w liście do Aleksandra z Hierapolu donosi mu, iż początkowo cesarz przychylny był biskupom Orientu, ale Cyryl miał przekupić cieszącego się dużymi wpływami u cesarza eunucha Scholastyka i wielu innych. Po śmierci Scholastyka, Teodozjusz, znalazłszy się w posiadaniu niezbitych dowodów owego przekupstwa, miał zatwierdzić depozycję Cyryla i Memnona, ale Cyryl zbiegł z więzienia do Efezu, a mnisi w Konstantynopolu wymusili na cesarzu rozwiązanie soboru i uwolnienie Cyryla (*ibidem*, kol. 819). Hefele (H-L 2, 1, s. 376) uważa jednak, iż mimo początkowej protekcji, jakiej udzielał Scholastyk Nestoriuszowi i późniejszego zwrotu eunucha ku Cyrylowi, jak również i tego, że po obradach w Chalcedonie cesarz ponowił depozycję

Ostatecznie wobec przedłużającego się konfliktu i braku nadziei na jego rychłe rozwiązanie, świadomy wynikających stąd zagrożeń dla państwa, Teodozjusz zdecydował się na połowiczne rozwiązanie; pozbawił urzędu i skazał na wygnanie Nestoriusza<sup>56</sup>, a uwolnił Cyryla<sup>57</sup>, gdyż cieszył się on poparciem większości<sup>58</sup>. Czynił to jednak z ciężkim sercem, czemu dał wyraz w dekreście skierowanym do soboru, stwierdzając że z winy biskupów, którzy nie dopuścili do dyskusji na temat kwestii spornych, pojednanie nie było możliwe. Cesarz robił wszystko, co mógł, aby temu zapobiec, dlatego nie poczuwał się do odpowiedzialności za zaistniały stan rzeczy. Przestrzegał jednak duchownych przed karą Bożą, gdyż Bóg zna winnych rozdarcia Kościoła<sup>59</sup>. W liście do Akacjusza, biskupa Beroi, pisał natomiast o kapłanach, którzy byli podzieleni i znajdowali się w stanie wojny między sobą, co uznawał za niewłaściwe i pozbawione pobożności<sup>60</sup>. I wydaje się, że rozczarowanie postawą biskupów, któremu cesarz dawał wyraz w swoich listach, nie było li tylko zabiegiem retorycznym, lecz rzeczywistym głębokim przeżyciem.

Z pewnością więc w otoczeniu cesarza zwolennicy patriarchy Aleksandrii mieli zdecydowaną przewagę, tym bardziej że sam Cyryl nie szczędził wysiłków popartych strumieniem łapówek, aby przekonać dostojników dworskich o swojej racji<sup>61</sup>. Adwersarzy Cyryla, poza Nestoriuszem, nie spotkało jednak żadne prześladowanie<sup>62</sup>. Cesarz bowiem nie wyzbył się jeszcze całkowicie

---

Cyryla i Memnona, to jednak jest mało prawdopodobne, aby Teodozjusz orientując się w poczynaniach Cyryla najpierw zatwierdził złożenie go z urzędu, a potem uwolnił i przywrócił na tron biskupi. Wydaje mu się również mało prawdopodobne, aby przeciwnicy Cyryla nic nie wiedzieli o sensacyjnych odkryciach po śmierci Scholastyka, zachowali bowiem na ten temat całkowite milczenie.

<sup>56</sup> ACO 1, 4, s. 64 oraz ACO I, 1, 3, s. 67; Sokrates, HE, VII, 34, s. 547; Ewagriusz, HE 1, 7, s. 12.

<sup>57</sup> ACO 1, 1, 7, s. 81; Cyryl już wcześniej udał się samowolnie do Aleksandrii (zob. Luibhéid, *op. cit.*, s. 22).

<sup>58</sup> Cesarz mógł odbierać takie wrażenie wobec aktywności mnichów na rzecz Cyryla i dworu w znacznej części przekupionego przez patriarchę, a poza tym stronnicy Cyryla w listach słanych do Teodozjusza zwracali uwagę na fakt znacznej liczebnej przewagi tworzonoego przez siebie zgromadzenia nad zgromadzeniem obradującym pod przewodnictwem Jana z Antiochii; zob. ACO I, 1, 3, s. 49–50 i ACO I, 3, s. 141; a także de Vries, *Orient...*, s. 90.

<sup>59</sup> ACO 1, 1, 7, s. 142; zob. też H-L 2, 1, s. 373.

<sup>60</sup> ACO 1, 1, 7, s. 146.

<sup>61</sup> ACO 1, 4, s. 224; PG, t. 84 kol. 826–829; zob. również Stein, *op. cit.*, s. 303–304 i Luibhéid, *op. cit.*, s. 24; a także Bardy, *Acace de Bérée...*, s. 26; i F. Dvornik, *The Ecumenical Councils*, New York 1961, s. 24.

<sup>62</sup> W edykcje cearskim do soboru w Efezie Teodozjusz stwierdzał bardzo jasno, że dopóki on żyje, nie może potępić biskupów Orientu, gdyż nie dowiedziono przed nim żadnych ich zbrodni (ACO I, 1, 7, s. 142).

nadziei na pojednanie zwaśnionych, dlatego też nie zaprzestał dalszych starań w tym kierunku. Sprawę pokoju w Kościele, jak sam stwierdzał w liście do Jana z Antiochii, stawiał bowiem na pierwszym miejscu wśród tych, które go zajmowały. Uznawał nawet, iż byłoby niegodziwością jego panowania, gdyby swoją niedbałością przyczynił się do podziałów w Kościele albo też nie zrobił wszystkiego, co jest w jego mocy, aby im zapobiec<sup>63</sup>. Toteż naradzał się również z synodem endimuza, zebrany w roku 432 pod przewodnictwem nowego patriarchy Maksymiana, nad sposobami przywrócenia pokoju<sup>64</sup>.

W wyniku podjętych wówczas konsultacji Teodozjusz wystąpił z kolejną inicjatywą pogodzenia skłóconych duchownych. Uznał bowiem za sprawę kluczową dla jedności Kościoła pojednanie pomiędzy liderami zwaśnionych stron – Janem z Antiochii i Cyrylem z Aleksandrii. Szczególną odpowiedzialnością za nie władca obarczył patriarchę Antiochii, gdyż od niego domagał się zgody na depozycję Nestoriusza i potępienie jego nauczania. O zniechęceniu władcy do zgromadzeń biskupów świadczy najlepiej polecenie wydane Janowi i Cyrylowi, ażeby sami stawili się w Nikomedii. Teodozjusz surowo zabronił im zabierania ze sobą jakichkolwiek biskupów. Zgadzał się co najwyżej na obecność kilku kapłanów do posługi patriarchom. Obydwaj też otrzymali zakaz pojawiania się przed monarchą, dopóki nie nastąpi między nimi szczere pojednanie<sup>65</sup>. W liście przesłanym z tej okazji do Jana, cesarz wyrażał, po raz kolejny już, swoje wielkie rozczarowanie postawą biskupów, albowiem tych, których obowiązkiem z racji powołania było głoszenie pokoju, trzeba nawoływać, aby zaprowadzili go między sobą. Waśń wśród kapłanów, prowadząca do rozdarcia Kościoła, była dla Teodozjusza rzeczą niesłychaną, przekraczającą wszystkie jego wyobrażenia, tym bardziej iż uznawał za bląd jej przyczynę<sup>66</sup>.

Cesarz nie tracił nadal nadziei na przywrócenie pokoju w Kościele. Wywierał jednak w tym celu o wiele bardziej zdecydowany nacisk na biskupów. Jan z Antiochii otrzymał przecież wręcz nakaz pojednania się z Cyrylem<sup>67</sup>. Dopilnować miał tego specjalny wysłannik cesarza trybun Aristolaus<sup>68</sup>. Zakłopotanie Jana poleceniami Teodozjusza było ogromne. Próbował grać na zwłokę wymawiając się złym stanem zdrowia uniemożliwiający mu podróż do Nikomedii<sup>69</sup>. Znajdował się jednak nie tylko pod

<sup>63</sup> ACO I, 1, 4, s. 3–5.

<sup>64</sup> H-L, 2, 1, s. 385.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> ACO I, 1, 4, s. 33; zob. te. de Vries, *Orient...*, s. 89.

<sup>68</sup> Zob. H-L 2, 1, s. 386–392; Pulcheria obdarowana obficie przez Cyryla miała dopingować Aristolausa do wywierania presji na Jana z Antiochii, aby przyjął warunki patriarchy Aleksandrii (H-L 2, 1, s. 399).

<sup>69</sup> Zob. H-L 2, 1, s. 386.

presją Aristolausa, ale również magistra militum Plinthasa<sup>70</sup>. Aristolaus wykazał się w końcu dużą elastycznością w interpretowaniu rozkazów cesarza, gdyż udał się wkrótce do Aleksandrii z propozycjami Jana zmierzającymi do pojednania. Zdecydowana akcja cesarskich urzędników zakończyła się rychło powodzeniem<sup>71</sup>. Dwaj najwięksi, po zesłaniu Nestoriusza, antagoniści Cyryl z Aleksandrii i Jan z Antiochii osiągnęli porozumienie przypieczątowane aktem unii z 433 r.<sup>72</sup> Niestety tak po jednej, jak i po drugiej stronie pozostało wielu niezadowolonych z osiągniętego kompromisu, o czym świadczy dalszy przebieg wypadków. Najwięcej niezadowolonych było jednak wśród stronników Cyryla. Cesarz zatem domagał się stanowczo, aby wszyscy biskupi, pod groźbą zdjęcia z urzędu, weszli do wspólnoty kościelnej z Janem z Antiochii<sup>73</sup>. Piętnastu biskupów odmówiło i przypłaciło swą niesubordynację wygnaniem<sup>74</sup>. Tak zdecydowana postawa cesarza świadczy o jego determinacji. Imperator gotów był zaprowadzać pokój w Kościele wykorzystując środki przymusu, jakie znajdowały się w jego dyspozycji<sup>75</sup>.

W postępowaniu cesarza wobec biskupów daje się więc zauważyć wyraźną ewolucja. Długo wierzył władca w rozagę i odpowiedzialność duchownych, czego wyrazem było wydane im polecenie przywrócenia jedności Kościoła. Swoją aktywność Teodozjusz skupił wówczas jedynie na zapewnieniu biskupom swobodnych obrad<sup>76</sup>. W miarę upływu czasu, gdy okazało się, iż nie są oni w stanie sprostać powierzonemu im zadaniu, cesarz próbował jeszcze szukać ratunku u wielkich autorytetów tych czasów. Dlatego zwracał się do Akacjusza z Beroi<sup>77</sup> czy Symeona Stylity<sup>78</sup> z prośbą o interwencję u Boga i ludzi.

<sup>70</sup> Mansi, t. V, kol. 827. Na temat presji wywieranej przez cesarza na Jana zob. ACO I, 1, 4, s. 8, 21, 31, 33; zob też. de Vries, *Orient...*, s. 91.

<sup>71</sup> Aristolaus stanął oficjalnie po stronie Cyryla, gdyż miał poinformować cesarza, iż to Jan z Antiochii nie chce pokoju. Zob. list cesarza do Theognosta i Charmosynosa i Leontiosa, ACO I, 1, 7, s. 154 oraz H-L 2, 1, s. 400; do pojednania między Janem a Cyrylem doprowadziła ostatecznie misja Pawła z Emessy (ACO I, 1, 4, s. 6).

<sup>72</sup> ACO I, 1, 4, s. 8; J. Daniélou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła. Od początków do roku 600*, Warszawa 1986, s. 260; J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1988, s. 244-246; A. Grillmeier, *Le Christ dans la tradition chrétienne. De l'âge apostolique à Chalcedoine (451)*, Paris 1973, s. 496-498; Scipioni, *op. cit.*, s. 246-262.

<sup>73</sup> Oznajmił to biskupom *magister militum* Dionizjusz (PG t. 84, s. 758-759); zob. też Luibhéid, *op. cit.*, s. 26-27.

<sup>74</sup> PG t. 84, kol. 803-804.

<sup>75</sup> Zob. J. Gaudemet, *L'église dans l'Empire Romain (IV-V siècles)*, Paris 1958, s. 611.

<sup>76</sup> W opinii de Vriesa (*Orient...*, s. 87) cesarz aż do roku 433 był jedynie „d'arbitre suprême et souverain entre les partis en opposition”.

<sup>77</sup> ACO I, 1, 1, s. 112 i I, 1, 7, s. 146; zob. też Bardy, *Acace de Bérée...*, s. 20-44.

<sup>78</sup> ACO I, 1, 1, s. 112 i I, 1, 4, s. 5.



Kiedy jednak wszystko wydawało się zawodzić, wobec nieustępliwości biskupów czy, jak to wydawało się cesarzowi, nienawiści panującej między nimi, rozkazał duchownym powrócić do ich siedzib. Od tego czasu unikał jak tylko mógł zwoływania zgromadzeń biskupów. W końcu, gdy główni adwersarze osiągnęli porozumienie, cesarz musiał przyjąć to z ulgą, ale duchowni stracili bardzo wiele w jego oczach. Sposób, w jaki osiągnięto pokój, postawa biskupów odbiegająca tak bardzo od oczekiwań cesarza zmusiły go do zmiany postępowania. Teodozjusz straciwszy w dużej mierze zaufanie do biskupów, zaczął coraz wyraźniej ingerować w wewnętrzne sprawy Kościoła. Tym bardziej, że na cesarstwo zaczęły spadać jedna po drugiej klęski militarne, co z pewnością imperator w myśl wyznawanej teologii politycznej musiał wiązać z wewnętrzną sytuacją Kościoła i traktować jako karę Bożą. Cesarz przecież był przekonany, iż w rękach Boga znajdują się losy państwa. W relacji Sokratesa, „jeśli kiedyś wybuchła wojna, podobnie jak Dawid szukał cesarz ratunku u Boga, świadom, że w wojnach On jest szafarzem”<sup>79</sup>. Zważywszy na głęboką pobożność Teodozjusza, wydaje się więc oczywiste, iż niepowodzenia w polityce zewnętrznej odbierał on jako wynik rozdarcia Kościoła. Toteż chcąc odmienić niekorzystny rozwój wydarzeń, nie mógł pozostawiać dłużej spraw tak wielkiej wagi jedynie w rękach biskupów.

Po zawarciu unii w 433 r. Teodozjusz spodziewał się, iż jedność Kościoła stanie się faktem. Dlatego też początkowo usiłował jedynie zapobiec odnowieniu się sporu wydając w 435 r. rozporządzenie, na mocy którego groziły nestorianom bardzo surowe kary, o ile nie zaprzestaliby głoszenia błędnej nauki<sup>80</sup>.

Prawo to w sumie stało się bodźcem do aktywnego działania dla znacznej części stronników Cyryla<sup>81</sup>; odtąd bowiem ze zdwojoną energią tropili nestorian, doszukując się ich wszędzie, a w szczególności wśród dawnych przyjaciół Nestoriusza. Oskarżano więc o błędnowierstwo Teodoretę z Cyru, Domnusa z Antiochii, a nawet Euzebiusza z Dorylei, który przecież jako pierwszy zdemaskował błędy Nestoriusza. Pomawiano o nestorianizm wszystkich nie przyjmujących co do słowa całego nauczania Cyryla, tych nawet, którzy wyznając tę samą wiarę posługiwali się innymi, nie używanymi przez niego pojęciami<sup>82</sup>.

<sup>79</sup> Sokrates, HE, s. 526 (tłumaczenie J. Kazikowskiego).

<sup>80</sup> ACO I, 1, 3, s. 68; *Codex Theodosianus cum Constitutionibus Sirmondianis et leges Novellae ad Theodosianum pertinens*, ed. T. Mommsen, P. M. Meyer, t. 1-3, Berlin 1954 (dalej C.Th), XVI, 5, 66, s. 879-880; *Corpus iuris civilis*, vol. 2, *Codex Justinianus*, ed. P. Krüger, Berlin 1954 (dalej CJ) I, 5, 5, s. 51; zob. też G. Bardy, *De la mort de Théodose à l'élection de Grégoire le Grand*, [w:] *Histoire de l'Eglise*, red. A. Fliche, V. Martin, t. IV, Paris 1935, s. 202-203.

<sup>81</sup> Zob. Camelot, *Ephèse...*, s. 84-89.

<sup>82</sup> Na temat udziału w tych sporach Teodoretę i Domnusa zob. G. Downey, *A History of Antioch in Syria; from Seleucos to the Arab Conquest*, Princeton, New Jersey 1961, s. 466-470.

Prym wśród najbardziej gorliwych w tej nagonce wiedli: następca Cyryla na tronie patriarszym Dioskur i archimandryta Eutyches. Postępując w ten sposób cyrylianie zaktywizowali swoich przeciwników<sup>83</sup>.

Teodozjusz zaniepokojony rozwojem wydarzeń wydał kolejny edykt, w którym zapowiadał zniszczenie wszystkich ksiąg niezgodnych z wiarą wyrażoną przez sobory w Nicei i w Efezie oraz z nauczaniem Cyryla; uprzedzał przy tym o surowych karach dla nestorian i aby pokazać, że nie są to czcze groźby, pozbawił urzędu Ireneusza, biskupa Tyru, oskarżonego o nestorianizm<sup>84</sup>.

Wyraźnie więc cesarz dążył do ostatecznego zlikwidowania zarzewia sporu. Dlatego też ogłosił naukę Cyryla obok ustaleń wspomnianych soborów probierzem ortodoksji, a jednocześnie pominął całkowicie milczeniem akt unii z 433 r., czym praktycznie czynił z niego bezużyteczny zapis. Uznał prawdopodobnie, iż nie spełnił on wiązanych z nim nadziei i nie stał się fundamentem trwałego pokoju w Kościele. Postanowił zatem zaprowadzić pokój opierając się na większości, toteż zdecydowanie poparł cyrylian. Ażeby jednak w niczym nie osłabiać ich pozycji, wyniósł wysoko ich patrona, chroniąc go przed jakąkolwiek krytyką. Teodozjusz dał tym samym dowód, że niewiele rozumiał z prowadzonych wówczas dysput teologicznych.

Postępowanie cesarza wskazuje niewątpliwie na jego wzrastające zniecierpliwienie, gdyż w odczuciu władcy spór rozpętany wokół Theotokos kilkanaście lat wcześniej trwał nadal<sup>85</sup> i nic nie zapowiadało jego końca, czego skutki były widoczne aż nadto. Klęski militarne nękały nieustannie cesarstwo, a ich szczyt przypadł na lata czterdzieste, kiedy miało miejsce śmiertelne zagrożenie ze strony Hunów. Musiało to utrwać w głęboko pobożnym cesarzu przekonanie o karze Bożej za utraconą jedność Kościoła i uświadomić mu konieczność jeszcze bardziej energicznego działania z jego strony na rzecz jej odbudowy.

Zatem cesarz daleki był od swojej wstrzemięźliwej postawy wobec Kościoła sprzed konfliktu wokół Theotokos, gdyż mocą swojej władzy nie tylko pozbawił biskupa urzędu (Ireneusza z Tyru), ale nawet ingerował w sprawy ściśle dotyczące wiary.

<sup>83</sup> Przeciwwstawił się im zdecydowanie Teodoret z Cyru, który w trzech księgach swego dzieła, *Eranistes*, opublikowanych w 447 r., zaatakował poglądy Eutychesa (Danielou, Marrou, *op. cit.*, s. 261).

<sup>84</sup> W opinii Bardy'ego (*De la mort...*, s. 214) „d'une part l'empereur renvoyait, de sa propre autorité, un évêque qui avait été légitimement élu et consacré; d'autre part, il indiquait comme norme de la foi les livres de saint Cyrille, et plus particulièrement la lettre des anathématismes que l'acte d'union de 433 avait laissée dans l'ombre; il se constituait ainsi l'arbitre de la foi”.

<sup>85</sup> Świadczy o tym dalsze postępowanie cesarza, a przede wszystkim zwołanie soboru ponownie do Efezu.

Podobnie postępował władca od początku sporu rozpetanego wokół prawd głoszonych przez Eutychesa, archimandrytę, jednego z duchowych przewodników mnichów w Konstantynopolu<sup>86</sup>, swego czasu należącego do najgorliwszych stronników Cyryla. Był on w dodatku ojcem chrzestnym spathariosa Chryzafiusza, człowieka który cieszył się wówczas wielkim zaufaniem cesarza<sup>87</sup>.

Oskarżenie o herezję otoczonego sławą świętości mnicha, który wydawał się bastionem ortodoksji, musiało bardzo mocno zaniepokoić cesarza, skoro wysłał on na synod endimuza, mający rozpatrywać zarzuty wniesione przeciw Eutychesowi, swojego przedstawiciela patrycjusza Florensa<sup>88</sup>. W jego obecności nie byłoby może nic dziwnego, gdyby nie rola, jaką przyszło mu tam pełnić. Oficjalnie bowiem on, człowiek świecki, miał przewodzić zgromadzonym biskupom, przeprowadzić śledztwo w sprawach dotyczących wiary i na koniec wydać wyrok, tak jakby nie należało to do wyłącznych kompetencji samych biskupów.

Florens, tak jak mu polecono, na posiedzeniu 22 XI zbadał szczegółowo poglądy Eutychesa i doszedł do wniosku, iż wiara wyznawana przez mnicha nie jest ortodoksyjna. Archimandryta decyzją synodu został więc wyklęty, pozbawiony urzędu i skazany na wygnanie<sup>89</sup>.

Leclerq zastanawiał się, czy Teodozjusz nie igrał sobie z mnichem wyznaczając na swego reprezentanta właśnie Florensa, gdyż archimandryta, który prosił co prawda o obecność urzędników z ramienia cesarza, z pewnością nie mógł być zadowolony z desygnowania owego patrycjusza<sup>90</sup>. Leclerq sugeruje w ten sposób, iż mnich i jego opiekun Chryzafiusz mieli własnych kandydatów do tej roli, bardziej im oddanych, co tym samym zapowiadałoby od początku pomyślny dla Eutychesa wynik śledztwa.

Widać władca kierował się przede wszystkim swoimi racjami i nie uwzględniał sugestii najbardziej wpływowych doradców, jeśli rozmijały się one z jego stanowiskiem. Jak można przypuszczać, cesarz był błędko przekonany o prawowierności mnicha jako gorliwego stronnika Cyryla, ponieważ nie

<sup>86</sup> O jego dużych wpływach wśród mnichów Konstantynopola, świadczy najlepiej fakt, iż nawet po jego wygnaniu biskupi uczestniczący w Soborze Chalcedońskim nie czuli się bezpieczni. Zob. Dagrón, *op. cit.*, s. 270.

<sup>87</sup> Jak podaje Priscus (*Fragmenta*, [w:] *The Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire. Eunapius, Olympiodorus, Priscus and Malchus*, by R. C. Blockley, Liverpool 1981, t. II, s. 301): „Ὅτι ἐπὶ θεοδοσίῳ τοῦ νέου Χρυσάφιος δίδωκει τὰ πάντα, τὰ πάντων ἀρχάξων καὶ ὑπὸ πάντων μισούμενος. Podobnie uważał Ewagriusz Scholastyk (EH, I, 10 s. 17) określając Chryzafiusza jako: τῶν βασιλέων τηρικαῦτα κρατούντος; zob. też Joannis Malalae *Chronographia*, XIV, ed. L. Dindorfus, CSHB, Bonnae 1831, s. 363; Nicephori Callisti, EH, XII, 47, kol. 1221.

<sup>88</sup> ACO II, 1, 1, s. 138.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 131–144; H-L 2, 1, s. 533–538; zob. też Grillmeier, *Le Christ...*, s. 525–528.

<sup>90</sup> H-L 2, 1, s. 533.

dostrzegał w nauczaniu patriarchy Aleksandrii żadnego niebezpieczeństwa dla prawdziwej wiary. Dla Teodozjusza jednak proces wytoczony Eutychesowi musiał być sprawą skomplikowaną z racji oskarżyciela – Euzebiusza z Dorylei, cieszącego się przecież sławą obrońcy wiary<sup>91</sup>. Florens jako człowiek bogaty, niezwykle pobożny, prawowierny, cieszący się powszechnym szacunkiem<sup>92</sup>, dawał rękomię bezstronnego rozpatrzenia sprawy i zaakceptowania jego wyroku przez wszystkich wiernych. Jednak wynik procesu zaskoczył cesarza, zaś zabiegi Eutychesa i Chryzafiusza sprawiły, iż Teodozjusz nie stracił przekonania o prawowierności archimandryty; łatwo dawał posłuch zapewnieniom o jego wierności nauce soborów w Nicei i Efezie (431 r.) i o tym, że niczego ponadto nie głosił<sup>93</sup>. Mógł też nabrać przekonania o nieuchronnych komplikacjach, jakie czekają Kościół i państwo z powodu wyroku wydanego na Eutychesa<sup>94</sup>. Cesarz pamiętając dobrze wydarzenia sprzed kilkunastu lat, zamierzał uśmierzyć ponowną eskalację sporu u jej źródła. Chciał przy tym uniknąć konieczności zwołania nowego soboru, gdyż, jak się mógł już przecież przekonać, zgromadzenie biskupów nie gwarantowało pokoju, a wręcz przeciwnie mogło pogłębić istniejący konflikt. Dlatego też usiłował nakłonić patriarchę Konstantynopola Flawiana, aby zechciał odstąpić od wydanego wyroku i zrezygnował z oskarżenia Eutychesa o błędnowierstwo. Flawian miał zadowolić się uznaniem przez archimandrytę Symbolu Nicejskiego potwierdzonego w Efezie (431 r.) i niczego więcej od mnicha nie żądać. Eutyches w zamian miał zaprzestać pomawiania patriarchy o herezję. Flawian odrzucił jednak tego rodzaju kompromis, czym naraził się na gniew cesarza<sup>95</sup> i został przez niego uznany winnym niepokoju w Kościele<sup>96</sup>.

Wobec jego odmowy Teodozjusz czuł się zmuszony postawić sprawę pod obrady soboru<sup>97</sup>. Postanowił jednak tak je przygotować, aby zapobiec nieoczekiwanemu rozwojowi wydarzeń. Toteż nakazał nowemu synodowi biskupów przesłuchać notariuszy Flawiana, oskarżonych przez Eutychesa o sfałszowanie akt poprzedniego synodu endimuza z listopada 448 r.<sup>98</sup> W dniu

<sup>91</sup> Zob. Stein, *op. cit.*, s. 308.

<sup>92</sup> Zob. Martindale, *op. cit.*, s. 478–480.

<sup>93</sup> Początkowo o prawowierności Eutychesa przekonywał cesarza nawet sam papież Leon (ACO II, 4, s. 3–4).

<sup>94</sup> Tym bardziej, że w Konstantynopolu wybuchły już na tym tle zamieszki (*ibidem*, s. 108–109).

<sup>95</sup> ACO II, 1, 1, s. 73; zob. też H-L 2, 1, s. 565.

<sup>96</sup> ACO II, 1, 1, s. 73.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>98</sup> Teodozjusz podjął decyzję w tej sprawie 8 IV. Tego samego dnia trybun Macedoniusz powiadomił o niej 28 biskupów zgromadzonych w Konstantynopolu pod przewodnictwem Talazjusza z Cezarei (ACO II, 3, 1, s. 133–134).



13 kwietnia zatem zebrali się biskupi, aby rozpatrzyć skargę wniesioną przez archimandrytę. Wśród obecnych znajdowało się piętnastu duchownych, uczestników synodu, który w roku poprzednim potępił Eutychesa, a także patrycjusz Florens, jak również dwaj urzędnicy cesarscy komes Mamas<sup>99</sup> i trybun Macedoniusz<sup>100</sup>. Na początku obrad Euzebiusz, biskup Dorylei, i Meliftong, biskup Juliopola, wysunęli wątpliwości, czy synod winien zadowolili się obecnością przedstawicieli Eutychesa, ich zdaniem bowiem należało domagać się przybycia archimandryty osobiście. Okazało się jednak, iż sam cesarz wcześniej już podjął w tej sprawie decyzję, wykluczając obecność Eutychesa z racji nałożonej na niego ekskomuniki<sup>101</sup>.

Następnie trybun Macedoniusz domagał się, aby wszyscy biskupi, którzy potępił archimandrytę, przysięgą potwierdzili swoją gotowość mówienia prawdy. W sposób pośredni więc zarzucono im nieuczciwość podczas rozpatrywania prawowierności nauki Eutychesa. Owo żądanie urzędnika cesarskiego spotkało się z ostrym sprzeciwem zgromadzonych. Wobec braku informacji w źródłach nie wiadomo, czy protest ich został uwzględniony.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, mimo dostrzeżenia pewnych nieścisłości w aktach synodalnych, uwolniono notariuszy Flawiana z zarzutów stawianych im przez Eutychesa<sup>102</sup>.

O niezadowoleniu Teodozjusza z wydanego w tej sprawie wyroku świadczy nowe śledztwo zlecone przez cesarza komisji złożonej tym razem z samych urzędników państwowych. Byli oni z pewnością całkowicie ulegli władcy, w przeciwieństwie do zgromadzonych wcześniej biskupów. Wspomniana decyzja cesarza może być również wyrazem utraty zaufania do duchownych. Nowa komisja zebrała się 27 IV pod przewodnictwem magistra officiorum Flawiusza Areobindasa Marcjalisa. W jej skład wchodził ponadto: komes Flawiusz Karteriusz<sup>103</sup>, trybun Macedoniusz i silentiarius Magnus<sup>104</sup>. Miała ona rozpatrzyć oskarżenie wysuwane przez Eutychesa przeciw samemu Flawianowi. Archimandryta pomawiał patriarchę o świadome spreparowanie zarzutów i wydanie wyroku, zanim jeszcze przeprowadzono dochodzenie. Zdaniem Eutychesa, Flawian dlatego domagał się jego przesłuchania przed

<sup>99</sup> Mamas wymieniany jest jako *comes et proximus sacri scrinii libellorum et sacrarum cognitionum*; zob. Martindale, *op. cit.*, s. 704.

<sup>100</sup> ACO II, 1, 1, s. 148–149; H-L 2, 1, s. 546. Macedoniusz wymieniany jest jako *tribunus et notarius et referendarius*; zob. Martindale, *op. cit.*, s. 698.

<sup>101</sup> ACO II, 1, 1, s. 149.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 175–177; H-L 2, 1, s. 552–553. Wyrazicielem opinii synodu był patrycjusz Florens, który domagał się, aby wyniki śledztwa zostały przedstawione cesarzowi.

<sup>103</sup> Wymieniany jako *comes et proximus scrinii libellorum sacrarumque cognitionum*; zob. Martindale, *op. cit.*, s. 262.

<sup>104</sup> ACO II, 1, 1, s. 176–179.

synodem, ponieważ wiedział, iż nie może on opuszczać klasztoru. Myślał zatem o skazaniu archimandryty za niestawienie się, pomimo wezwań biskupów, przed ich obliczem. Gdy to się nie powiodło, od początku ze złą wolą kierował przesłuchaniem w taki sposób, aby uniemożliwić mnichowi obronę. W tym celu zaaranżował w zgromadzeniu taki tumult i nieporządek, iż nie było słyhać ani pytań, ani odpowiedzi<sup>105</sup>. Tak więc w opinii Eutychesa śledztwo przeprowadzone w sprawie jego nauczania było wielkim oszustwem.

Trudno powiedzieć, do jakich wniosków doszła komisja, można jedynie przypuszczać, że odpowiadały one oczekiwaniom samego cesarza.

Zatem na rozkaz cesarza synod endimuza z listopada 448 r. został poddany wnikliwemu badaniu, które, jak można sądzić, doprowadzić miało do wykrycia nieprawidłowości umożliwiających anulowanie jego uchwał<sup>106</sup>; a wszystko po to, by ułatwić Eutychesowi zwycięstwo na zapowiedzianym już wtedy soborze, bowiem listem konwokacyjnym, wydanym 30 III 449 r. w imieniu swoim i Walentyniana III, nakazywał Teodozjusz biskupom zebrać się pierwszego sierpnia tegoż roku w Efezie. Wszyscy metropolici zobowiązani zostali do uczestnictwa w zgromadzeniu; nieusprawiedliwiona nieobecność miała być surowo karana. Teodoretowi z Cyru, traktując go jako ukrytego nestorianina, zabronił cesarz specjalnym rozkazem pokazywania się w Efezie, chyba że zostałaby tam wezwany przez sobór<sup>107</sup>. Natomiast biskupów, uczestników synodu, na którym potępiono Eutychesa, pozbawił prawa zabierania głosu, pod pretekstem, że wyrok przez nich wydany miał podlegać rewizji<sup>108</sup>.

Mnisi okazywali zaniepokojenie pronestoriańskim nastawieniem niektórych biskupów, stąd Teodozjusz, aby ich uspokoić, zaprosił do uczestnictwa w obradach archimandrytę syryjskiego Barsumasa, który miał być przedstawicielem mnichów na soborze. Archimandryta ów przybył do Efezu w towarzystwie wielu mnichów, co, zważywszy na ich fanatyzm nie cofający się przed niczym, stanowiło silne wsparcie dla stronników Eutychesa<sup>109</sup>.

Na przewodniczącego zgromadzenia, władca wyznaczył – postępując, wedle jego słów, zgodnie z tradycją Ojców – następcę Cyryla na tronie patriarszym Aleksandrii – Dioskura, który podzielał przecież w sprawach wiary poglądy Eutychesa. Wspomagać zaś go mieli Juwenal, biskup Jerozolimy, i Talazjusz, biskup Cezarei. Teodozjusz oczekiwał, iż nie dopuszczą oni do

<sup>105</sup> H-L II, 1, s. 553–554.

<sup>106</sup> Zob. de Vries, *Das Konzil...*, s. 361; o takich zamiarach Teodozjusza świadczą więc wzmiankowane fakty, których jakby nie docenił Iłski (*op. cit.*, s. 94) pisząc, iż „nie można implicite przyjąć, że cesarz zakładał konieczność anulowania podjętych tam rozstrzygnięć.”

<sup>107</sup> ACO II, 1, 1, s. 69 i 74.

<sup>108</sup> H-L II, 1, s. 562–564.

<sup>109</sup> ACO II, 1, 1, s. 71. Zob. też Bacht, *op. cit.*, s. 225 oraz Stein, *op. cit.*, s. 310; a także Maxime de Sardes, *Le patriarcat oecuménique dans l'Eglise Orthodoxe. Etude historique et canonique*, Paris 1975, s. 157–158.

głosu w czasie obrad tych, którzy chcieliby cokolwiek dodać lub ująć z Symbolu Nicejskiego<sup>110</sup>.

Pieczę nad soborem w swoim imieniu powierzył Teodozjusz dwóm urzędnikom komesowi sacri consistorii Helpidiuszowi<sup>111</sup> i trybunowi Eulogiuszowi<sup>112</sup>; mieli oni zapewnić spokój w czasie obrad i dopilnować, aby wszystkie polecenia cesarza były realizowane<sup>113</sup>.

Tak więc, jak widać, zanim rozpoczął się sobór, cesarz zrobił bardzo wiele, aby zapewnić zwycięstwo Eutychesowi. Niewątpliwie przyczynił się również do tego i to znacznie sam Chryzafiusz. W takich okolicznościach nietrudno było przewidzieć bieg dalszych wypadków.

Na samym początku obrad odczytano listy Teodozjusza skierowane do soboru i urzędników cesarskich; przed ich lekturą Helpidiusz, wysłannik basileusa, oznajmił zgromadzonym, że wolą Logosu jest, aby zebrani w tym dniu biskupi ogłosili o Nim prawdę; jeśli to uczynią Logos przyzna się do nich przed Ojcem. Jeśli natomiast nie wyznają prawdy, zostaną podwójnie ukarani: przez Boga i przez cesarza<sup>114</sup>. Była to wyraźna groźba pod adresem tych wszystkich, którzy chcieliby sprzeciwić się woli imperatora, bowiem w świetle słów swego przedstawiciela cesarz miał ostatecznie orzec, czy decyzje podjęte przez biskupów zebranych w Efezie są zgodne z wolą Logosu i odpowiadają prawdzie.

Po wyznaniu wiary przez Eutychesa, Flawian domagał się przesłuchania Euzebiusza z Dorylei, głównego oskarżyciela mnicha na synodzie endimuza. Stanowczo sprzeciwił się temu Helpidiusz, uznając to za sprzeczne z wolą cesarza, który domagał się sądu nad uczestnikami owego synodu<sup>115</sup>. W ten sposób z polecenia Teodozjusza pozbawiono jedną stronę sporu prawa do przedstawienia swego stanowiska, a nawet prawa do obrony, oddając całkowicie inicjatywę drugiej. Cesarz tym samym otwarciem i zdecydowaniem po raz kolejny poparł swoim autorytetem Eutychesa i jego zwolenników.

Nic też dziwnego, że Dioskur w czasie obrad, uznając Flawiana i Euzebiusza winnymi wydania niesłusznego wyroku na Eutychesa, domagał się potępienia ich i pozbawienia urzędów. Kiedy napotkał jednak opór części biskupów, nie zawahał się wezwać na pomoc reprezentantów cesarza, na których rozkaz do kościoła wkroczył prokonsul Azji Prokulus wraz z uzbrojonymi żołnierzami. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie musiał wywrzeć na obecnych taki widok, tym bardziej że nie poprzestano na samej demonstracji

<sup>110</sup> H-L 2, 1, s. 565.

<sup>111</sup> Zob. Martindale, *op. cit.*, s. 536.

<sup>112</sup> Eulogiusz wymieniany jest jako *tribunus et notarius praetorianus*; zob. *ibidem*, s. 419.

<sup>113</sup> H-L 2, 1, s. 564.

<sup>114</sup> ACO II, 1, 1, s. 85–86; H-L 2, 1, s. 590.

<sup>115</sup> ACO II, 1, 1, s. 96–97; H-L 2, 1, s. 592.

siły, ale pobito jeszcze na dodatek opornych biskupów; w czym z pomocą żołnierzom przyszli mnisi Barsumasa<sup>116</sup>. Czy można się więc dziwić, że zastraszeni, obawiający się o swe życie, duchowni zatwierdzili wszystko, czego żądał od nich Dioskur?

Cesarz zatem wywierał stały i bardzo silny wpływ na przebieg obrad soboru. To jego zarządzenia w dużej mierze narzuciły zgromadzonym określone rozwiązanie sporu. Przewodzący zaś debatom biskupi i urzędnicy byli jedynie wykonawcami jego woli. Czy w innych warunkach zdecydowałoby się na tak brutalną rozprawę z oponentami?

Sprawą nie do końca wyjaśnioną jest udział Chryzafiusza w tych wydarzeniach. Cieszący się opinią człowieka mającego u Teodozjusza ogromne wpływy, eunuch był powszechnie obciążany odpowiedzialnością za nieudolną politykę państwa wobec Hunów<sup>117</sup>. Obwiniano go również za bezwzględny fiskalizm państwa przy jednoczesnej rozrzutności i olbrzymich wydatkach na utrzymanie dworu<sup>118</sup>. Jego pomysłem był także nieudany zamach na władcę Hunów Attyłę. Sposób jego przeprowadzenia, kompromitacja dyplomacji bizantyńskiej i nowe zagrożenie ze strony Hunów, wszystko to wzburzyło opinię publiczną w cesarstwie. Zaktywizowali się również wrogowie Chryzafiusza, których ten miał bardzo wielu ze względu na intrygi, jakie zawiązywał na dworze<sup>119</sup>.

I właśnie wówczas potępiono na synodzie endimuza Eutychesa, należącego przecież do grona osób ściśle powiązanych z eunuchem. W świetle faktów już wspomnianych, pozycja Chryzafiusza była w poważnym stopniu zagrożona, dlatego musiał on zrobić wszystko, aby uratować Eutychesa i zmanifestować przez to swoją siłę. Nie mógł jednak działać wbrew cesarzowi ani obok cesarza, gdyż jak już wcześniej wykazano, sprawy religijne podlegały szczególnemu zainteresowaniu Teodozjusza. Ponieważ decyzje podejmowane przez imperatora w sprawie Eutychesa przynosiły korzyści również Chryzafiuszowi, powstało wrażenie, iż władca ulegał całkowicie wpływom Eutychesa także i w polityce religijnej państwa.

Wydarzenia w Efezie (449 r.) spotkały się z ostrą krytyką papieża Leona, który określił je nawet jako „latrocinium efesinum”<sup>120</sup>. Leon uznał decyzje

<sup>116</sup> Na temat przebiegu wydarzeń w Efezie w 449 r. zob. de Vries, *Das Konzil...*, s. 357–398; a także H. Chadwick, *The Exile and Death of Flavian of Constantinople; a Prologue to the Concile of Chalcedon*, „The Journal of theological studies” 1955, vol. 6, s. 17–34; oraz Dvornik, *op. cit.*, s. 26.

<sup>117</sup> Priscus, *Fragmenta*, s. 296–301; zob. też Goubert, *op. cit.*, s. 307–308.

<sup>118</sup> Zob. Stein, *op. cit.*, s. 297–298; Dąbrowski, *op. cit.*, s. 50.

<sup>119</sup> Chryzafiusz skłócony był także z patriarchą Konstantynopola Flawianem. Na temat konfliktów, w jakie wplątał się Chryzafiusz, zob. Theophanes, *Chronographia*, s. 152–153; a także Goubert, *op. cit.*, s. 306–307, czy Chadwick, *The Early Church...*, s. 200–201.

<sup>120</sup> ACO II, 4, s. 51.



powzięte przez biskupów za nieważne i domagał się od Teodozjusza ich anulowania oraz zwołania nowego soboru w Italii w celu ponownego zbadania sprawy<sup>121</sup>. Papież uzyskał dla swych żądań poparcie cesarza Zachodu Walentyniana III<sup>122</sup>.

Teodozjusz stał jednak na stanowisku, iż sobór w Efezie, przy całkowitej bezstronności, rozsądził rzeczy sprawiedliwie, bowiem biskupi pozbawieni urzędów byli ich niegodni. Jego zdaniem na korzyść podjętych decyzji świadczy pokój, jaki ponownie zapanował między wszystkimi Kościołami. Biskupi skarżący się na przymus, jaki wobec nich zastosowano w Efezie, otrzymali odpowiedź władcy, że nie ma takiego terroru, który zdołałby wymusić na chrześcijańskim biskupie zgodę na błąd dogmatyczny<sup>123</sup>. Odpowiedź ta z pozoru cyniczna, w rzeczywistości jednak dawała jeszcze raz świadectwo wielkiego rozczarowania cesarza postawą biskupów, tak daleko odbiegającą od oczekiwań władcy. Pomimo protestów więc, imperator zatwierdził uchwały soboru nadając im moc prawa państwowego.

Polityka Teodozjusza wobec Kościoła może wydawać się przypadkową, skoro poparciem cesarz cieszył się najpierw Nestoriusz, a potem Cyryl, który początkowo był w nielasce, a w końcu nawet Eutyches i Dioskur. W czasie swego panowania opowiadał się więc władca za poglądami skrajnie sobie przeciwnymi, co na pewno dowodziło, iż niewiele rozumiał z prowadzonych wówczas dysput teologicznych. W całkowicie odmienny sposób traktował też biskupów dając im najpierw daleko idącą swobodę w kształtowaniu spraw Kościoła, a potem wprost przeciwnie – bardzo mocno ją ograniczając. Owa chwiejność Teodozjusza pozwalała domyślać się przemożnego wpływu otoczenia na decyzje przez niego podejmowane, tym bardziej że o przychylność dworu wciąż zabiegano, a sam dwór był świadkiem wielu zmagañ o dostęp do cesarza i jego zaufanie.

Wyznawana przez Teodozjusza teologia polityczna, a przy tym jego głęboka bogobojność, nakładały na niego brzemie troski o pokój i jedność Kościoła, co wykluczało bierną postawę wobec konfliktów w jego łonie. Pozostawiona zaś biskupom początkowo swoboda w ich rozwiązywaniu, była aktem świadomym, wypływającym również z głębokiej pobożności cesarza i wielkiego szacunku dla pasterzy Kościoła. Zmiana zaś postępowania Teodozjusza wobec duchownych w kierunku znacznej ingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła, spowodowana została utratą zaufania do biskupów.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 19–21. Zob. też Gaudemet, *op. cit.*, s. 17–18.

<sup>122</sup> Zob. H-L 2, 1, s. 627; poparcie papieżowi okazały również Eudoksja i Gallia Placydia (ACO II, 1, 1, s. 67 i I, 3, 1, s. 13–14).

<sup>123</sup> ACO II, 1, 1, s. 5–8; P. Batiffol [*Le siege apostolique (395–451)*, Paris 1924, s. 525] doszukuje się w tych odpowiedziach wpływu Chryzafiusza.

*Sławomir Bralewski*

## L'ATTITUDE DE L'EMPEREUR THÉODOSE II FACE AUX ÉVÊQUES

L'empereur Théodose II suscite des jugements contradictoires. Les uns le prennent pour un souverain faible, influencé par ses courtisans; pour les autres, malgré une certaine velléité, il reste capable de prendre une décision indépendante et énergique. Par contre sa piété exceptionnelle est reconnue de tous.

Le but de cet article est de constater dans quelle mesure celle-ci a déterminé l'attitude de Théodose face aux évêques, ainsi que sa conduite à l'égard de l'Eglise.

La politique de l'empereur envers l'Eglise semble ne dépendre que du hasard. Il a d'abord soutenu Nestorius, ensuite Cyrille qui au départ était dans la disgrâce, pour appuyer à la fin Eutychès et Dioscore. Durant son règne il approuvait donc les opinions tout à fait opposées.

De même on observe une hésitation surprenante dans son comportement face aux évêques. Tout d'abord il les a laissés diriger l'Eglise à leur gré et puis tout au contraire il les met dans la dépendance totale. De là on pourrait conclure que l'empereur agit selon les volontés de son entourage.

Cependant on ne peut pas oublier que sa théologie politique d'un côté et la dévotion ardente d'un autre ne lui permettaient ni la négligence de la paix ni le manque de souci de l'unité de l'Eglise. Il ne pouvait donc pas accepter les conflits qui la tourmentaient.

Tout à fait consciente, la décision de laisser les évêques résoudre les problèmes par eux-mêmes témoigne de sa piété et de son estime pour les pasteurs de l'Eglise à la fois. Pourtant la façon de régler le litige concernant le problème de Theotokos de même que la conduite des évêques qui ne répondait pas à l'attente de l'empereur l'ont forcé à changer son comportement. Déçu par les évêques, Théodose s'ingère de plus en plus dans les affaires intérieures de l'Eglise. Et cela d'autant plus que l'Empire commençait à subir défaite militaire sur défaite, ce que l'empereur, conformément à ses idées, devait prendre pour la punition infligée par Dieu, vu la situation de l'Eglise.